

GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.



Przedpłata:

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i kosztuje kwart. 90 mk., mies. 30 mk., do Polski pod opaską 250 mk. kwartalnie lub 1800 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 5 ma.ek za miejsce rządka sześciomiesięcznego. Wiersz reklamowy 15,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należy do wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI.

Olsztyn, na środę 13. grudnia 1922 r.

Nr. 288.

Zniszczyć Polskę!

„Weichsel-Zeitung“ w Kwidzynie szczyli się, że ma szpiegów w Poznaniu, od których odbiera informacje. W nr. 285 z wtorku dnia 5 grudnia zamieszcza krzyżacka „Weichsel-Zeitung“ artykuł korespondenta swego z Bydgoszczy, który dowodzi aż nadto jasno, jakich Polska ma w pewnego rodzaju Niemczech obywateli lub też „gości“. Ołóż „korespondent“ „Weichsel-Zeitung“ radzi, aby Niemcy uczucia swoje polityczne zwrócili na wschód. Los Polski rozstrzygnie, gdzie niemieckie słupy graniczne nad Wisłą świecić będą i los Polski rozstrzygnie, gdzie Polska i Niemcy życzliwe ręce sobie podadzą.

W dalszym ciągu ów krzyżak z Bydgoszczy tak rozumuje: Niema kwitnącej niemieckiej przyszłości obok wegetującego polskiego państwa. Pierwszym warunkiem odbudowy silnego państwa niemieckiego jest, że obraz jakiegos tam państwa polskiego zupełnie z karty wymazany zostanie. Polska jest „Tintenklex“ na obrazie porządku

Europejskiego, który skonfundowanym autorem traktatu wersalskiego w szybkości i nienawiści wytrysnął na papier. Niemcy i Rosja to książęta (Prinzen) Europy. Wszystkie kraje bałtyckie są ostatecznie ich przyjaciółmi (!), przywiązani do Niemiec przez pokrewieństwo, wspólną historię i relatywną uczciwość krajów nadbrzeżnych. (Potworna to obłuda, gdyż wiemy z doświadczenia, jak serdecznie nienawidzili nacjonalisci Rosjan w czasie wojny. Red.). Polska, dopóki ona egzystować będzie jako państwo, pozostanie szpiegiem i spiskowcem. (Spion und Attentäter).

My Niemcy chcemy Polaków jako jednostki, chcemy im jako żyjącemu narodowi wszystkie ludzkie i narodowe prawa zagwarantować. (Krzyżacka obłuda — odpowiedź — Mazurzy wschodniopruscy! Red.), lecz właściwie żadne państwo europejskie na dłuższą metę interesu w istnieniu państwa polskiego mieć nie może. Gdy cały świat ze strachem słowo „wojna“ w usta sobie bierze, zestawia Polska notę do Rosji, że każdy atak rosyjski na dzisiejszą rumuńską Besarabię jako „casus belli“ uważać będzie. Na to wskazujemy palcami!

Obłudnie zastanawiając się nad rzekomą „polską gospodarką“ w Polsce, nad parlamentem, który rzekomo nigdy nie uchwałił rozsądnego prawa, oświadcza polakożerczy pismak z całym cynizmem.

„Zdrowa Europa“ scharakteryzowana przez zdrowe Niemcy i zdrową Rosję, zniszczy bez materjału wojennego z naturalnej konieczności każde polskie państwo.

Zdaje się, że dalszego ciągu i końca artykułu przytaczać nie potrzebujemy. Śmiertelna nienawiść wieje z artykułu, pismak krzyżacki nie czyta ze swego serca „Mördergrube“. Taki oto duch panuje wśród kół nacjonalistycznych w Wschodnich Prusach. Nie mamy się czem ludzi. Ta choroba nienawiści jest zdalek się nieuleczalną. Może ma i rację Wergitzki, jeżeli twierdzi, że prędzej czy później do walki z Polską przyjdzie. To są szaleńcy, a szaleńcy do wszystkiego zdolni. Biada każdemu rządowi, który podobne bakycie nienawiści w swoim państwie toleruje. Żelaznej tu potrzeba ręki i to w imię cywilizacji kultury i pokoju europejskiego. Biada narodowi, który czyta podobne elaboraty i niemi się delectuje. Biada narodowi, który nazywa podobne szalone objawy „nienawiścią“ „patriotyzmem“.

Quo vadis?

Observerator.

Statut Związku Polaków w Niemczech.

I. Nazwa siedziba i cel.

§ 1.

„Związek Polaków w Niemczech“ jest zrzeszeniem wszystkich polaków zamieszkałych w Niemczech i ma swą siedzibę w Berlinie. Związek Polaków w Niemczech ma na celu zdobycie dla ludności polskiej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowych i obronę jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego jak również szczególnych spraw swych członków.

II. Członkowie.

§ 2.

Członkiem Związku Polaków w Niemczech może zostać każdy polak lub polka o nieposzlakowanej przeszłości narodowej, liczący najmniej lat 18 i będący obywatel państwa niemieckiego.

§ 3.

Wszystkie sprawy decyduje wyłącznie Związek Polaków w Niemczech. W każdym czasie

porządek dzienny o ile zostaną poparte przez trzecią część obecnych delegatów.

§ 10.

Walne Zebranie jest prawomocnem do powzięcia uchwał, jeżeli więcej niż połowa delegatów jest obecna. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów wniosek upada. Wybór członków Rady Naczelnej odbywa się za pomocą kartek. Sprawozdania protokolarne z posiedzeń Walnego Zebrania winne być stwierdzone podpisami przewodniczącego, sekretarza i dwóch członków z pośród zebrania.

§ 11.

Rada Naczelna składa się z przesów Związków Dzielnicowych oraz czterech dalszych członków, wybranych na przeciąg jednego roku na Walnym Zebraniu. Prezes „Z. P. w N.“ jest zarazem prezesem Rady Naczelnej. Posłowie polscy do Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego mogą i powinni uczestniczyć w obradach Rady Naczelnej z głosem doradczym.

§ 12.

Rada Naczelną zwołuje prezes w razie potrzeby. Raz na kwartał sam albo na

st. obecność pięć

wielkością głosów

rozstrzyga

działalności Rady

wszystkie sprawy dotyczące Związku, o

zastreżonych Walnemu Zebraniu. Do

swych zadań powołuje Rada Naczelna Zar

konawczy. Uchwały Rady Naczelnej protoko

Protokół stwierdzają podpisem sekretarza

dwóch członków wybranych z pośród

§ 13.

Zarząd Wykonawczy składa się z prezesa, jego zastępcy, sekretarza i skarbnika. Prezes Rady Naczelnej jest zarazem prezesem Zarządu Wykonawczego. Zarząd Wykonawczy załatwia wszelkie sprawy poruczone mu przez Radę Naczelną. Do jego obowiązków należy prowadzenie biura centralnego, kontrolowanie osobiście lub przez pełnomocników działalności w Związkach Dzielnicowych.

Prezes „Z. P. w N.“ względnie jego zastępca razem z sekretarzem są prawnymi zastępcami „Z. P. w N.“ w myśl § 15 ust. 2. B. G. B.

VI. Majątek.

§ 14.

Majątek swój czerpie „Z. P. w N.“ ze składek członków i datków dobrowolnych. Majątkiem rozporządza Rada Naczelna.

V. Zmiana statutu i rozwiązanie.

§ 15.

Zmiany statutu „Z. P. w N.“ uchwała Rada Naczelna, której uchwały zapasć muszą większością 2/3 głosów wszystkich członków Rady Naczelnej.

§ 16.

O rozwiązaniu „Z. P. w N.“ decyduje Walne Zebranie w tym celu zwołane. Do uchwalenia rozwiązania konieczną jest obecność 3/4 ogólnej liczby delegatów. Decyduje większość 3/4 głosów obecnych. Zebranie to decyduje pozostałym majątkiem „Z. P. w N.“

Berlin, dnia 2 grudnia 1922 r.

Pan von Oppen

czyli

„gesundes deutsches Nationalgefühl“

W nr. 576 i 577 „Königsberger Allg. Ztg.“ pojawiła się notałka, którą jako nadzwyczaj ciekawą i charakterystyczną w oryginale i tłumaczeniu polskiem podajemy:

„Eine gute deutsche Antwort.“

Auf ein Schreiben des polnisch-katholischen Schulvereins im Ermland, in dem dieser die Gemü-

gung, private polnische Schulen einrichten zu dürfen, erbat, hat der Regierungspräsident v. Oppen, Allenstein, geantwortet, dass die Zahl der Kinder, die das Deutsche nicht beherrschen, im Bezirk überaus gering sei, im übrigen er über die Beantwortung weiterer polnischer Eingaben dieser Art solange ablehnen müsse, als nicht die Legalisierung des Deutschen Bundes in Loz erfolgt sei. Die „Gazeta Olsztyńska“ nennt diese Antwort sensationell und unklug. Wir meinen sie ist von gesundem, deutschem Nationalgefühl diktiert und daher überaus am Platz.“

pokoju, lecz duch ciemności i dla tego pozbył się tego ducha złego. Pan Dr. Auvers zaś z tym »Geistem« się widocznie solidaryzował i dla tego może pójdzie. Duchy „zemsty i odwetu“ żądniemu krajowi jeszcze szczęścia nie przyniosł i dla tego postarajcie się lepiej o duchów miłości chrześcijańskiej i zgody, a wyjdzie to wam i ostprąjom na zdrowie.

* Starytarg. W najpiękniejsze święta Niepokalanej Dziewicy odbyło się tu walne zebranie Towarzystwa Świętej Kingi. Zebranie poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym. Sędziwy ks. proboszcz pomimo wieku stanął na ambonie by drżącym głosem głosić cześć Marii, którą jak powiedział, jeżeli czcimy, oddajemy jej Synowi cześć i chwałę. Modlitwą św. Bernarda zakończył kapłan podniosłe kazanie. Po kazaniu odbyła się wspaniała procesja, na której czele kroczyli dzieci ze swymi chorągiewkami, potem liczne chorągwie, na których widniały tylko polskie napisy. Szczególną uwagę zwracał na siebie piękny sztandar Tow. św. Kingi z białego jedwabiu haftowany złotem i jedwabiem. Podczas uroczystej sumy śpiewał prześlicznie chór mieszany na cztery głosy, nastrojając serca do modlitwy, a rozrzewniając i podnosząc duszę. Czy zabłysły w oczach rozmodlonych słuchaczy gdy chór na ofiarowanie zanucił »O Maryja moje życie«. Podczas mszy świętej przystąpiły członkinie do wspólnej komunji świętej. Nad głowami ich sterczał sztandar św. Kingi.

Po nabożeństwie odbyło się na sali Tow. świętej Kingi zebranie towarzystwa. Po wspólnej kawie z buleczkami ofiarowanymi przez kilka pań zagaiła zebranie przewodnicząca pani hr. Sierakowska. Następnie przemówiła serdecznie do zebranych dziękując im za przybycie i zachęcając ich do częstego uczęszczania na zebrania, oraz do korzystania z biblioteki. Członkini, która najwięcej w ubiegłym roku przeczytała książek (blisko sto) otrzymała premję w formie książki. Wykład drugi miała panna Z. Na zebraniu przybyło około 120 kobiet. Na końcu pani przewodnicząca jeszcze raz zwróciła się w serdecznych słowach do zebranych zachęcając ich do pracy i do »wytwarzania, poczem solwowała blisko 3 godziny trwające zebranie pozdrowieniem polskim »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.«

Z Mazur.

r. Ostród. Ewangelicki „Volksferaj“ odbył tu swoje zebranie. Dyrektor seminarijny Hassenstein miał wykład na temat „Wie sind unsere Namen entstanden?“ Musiał to być ciekawy wykład, niestety całej treści wykładu „Volksferaj“ nie podaje. Tam w ostródzkiej „Allgemeiner Zeitung“ podaje nazwiska: Kowalski, Senimansky, Orlowski, Zielinski, Botzek, Kowiatzki, Kolpatzki itd. Skąd te nazwiska się wzięły dyrektorze seminarijny panie Hassenstein? Na liczne zapytania z pośród słuchaczy podobno p. H. dawał wyczerpujące „wyjaśnienia“. Jakże? Niewia-

domo. Ale pewnie odpowiedzi nie zgadzały się z prawdą historyczną, gdyż wątpimy, aby p. Hassenstein powiedział: „Die Masuren sind Polen, ihr auch, und eure polnischen Namen sind die besten Beweise eurer polnischen Herkunft“. Gdyby bowiem tak powiedział, natenczas hauptman od „Heimatferajnu“ z iście germańskim nazwiskiem „Schymansky“ pozeleńialby chyba ze zmartwienia.

* r. Elk. »Allensteiner Zeitung« i »Lycker Zeitung« podają straszliwe sprawozdania z rozpraw sądów przysięgłych w Elku i w Olsztynie. Smutnymi „bohaterami“ na ławie oskarżonych są przeważnie Niemieczeni Mazurzy z polskimi nazwiskami. Rozprawy dowodzą, że germanizacyjny system pruski na Mazurach coraz to gorsze wydaje owoce.

Z drugich części Prus Wschod.

* r. Królewiec. Pan Dr. Seraphim zajmuje się sejmem i senatem polskim w nr. 570 i 571 „Königsb. Allg. Ztg.“. Podług niego w Polsce „Kuhhandel ist perfekt“, bo wpływy mniejszości narodowościowych chwilowo usunięte zostały. „Musimy niestety liczyć się z faktem — powiada Dr. Seraphim — że polski szowinizm (!) obydwóch grup na jednym rachunku się skupi«. Czegożby nasi nacjonaliści w Polsce pragnęli? Odpowiedź niełatwa. Chaosu, nieszczęścia, szarpania się wzajemnego, gdyż wiedzą, że te objawy doprowadzą ich zamysły do pożądanego celu, a tym jest upadek i czwarty — rozbiór Polski.

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 11. grudnia:

za 100 marek polskich	48,—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	3448,—	„ „
za 1 gulden holenderski	3409,—	„ „
za 1 funt szterlingów ang.	38500,—	„ „
za 1 frank szwajcarski	—,—	„ „
za 1 frank francuski	—,—	„ „
za 1 lir włoski	—,—	„ „
za 1 koronę czeskosłowacką	—,—	„ „
za 1 koronę austriackich	—,—	„ „

Ceny produktów rolniczych.

Berlińska giełda artykułów spożywczych).	
24. grudnia, 11. grudnia. Przywóz: 6 wag. żyta	
jęczmienia, 5 wag. owsa, 1 wag. grochu, 1	
12 800—13000, pszenica 14000—14200	
13000, jęczmień 13000, groch zielony 20000—	
24000, mały groch szary 16—17000, siemie lniane	
25—28000, gorczyca 25—27000 mk.	

Dla braku pieniądza kupcy powściągliwi byli w zakupach.

(Berlińska giełda artykułów spożywczych.)

Berlin, 11 grudnia. Godzina 1. w południe. Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne za 50 klg. loco stacja: słoma pszeniczna, żytnia i owsiana pras. i wiąz. drutem i słoma w snopkach 5100—6500, siewczka 6900—7200, siano 5000—5200, dobre 5300—5600.

Urzędowe notowania produktów (za 50 klg.): Pszenica 15500, 15800, żyto 13600, 13800, jęczmień ozimy — — —, jary 12800, 13400, owoce 13100, 13400, kukurydza 15600—16000, za 100 klg.: mąka pszena 41000—46000, żytnia 36000—39000, za 50 klg.: ospa pszena 8000—8200, żytnia 8000—8200, groch Viktoria 29000—30000, groch spoż. mały 25000—26000, groch past. — — —, peluska 16500—17500, bób —17000—, wyka — — —, lubin niebieski 17000, 18000, lubin żółty 21—23000, seradela 34000—40000, makuch rzepakowy 9300—9500, makuch lniany — do —, wytloki suche 6100—6300, wytloki cukrowe 4200—4500, melasa torfiowa 4200—4500.

Berliński farg na bydło.

Berlin, 9 grudnia. Spędzono 3362 sztuk bydła (786 buhaj, 1917 wołów, 1180 krów i jałówek) 5521 cieląt, 5966 owiec, — — — świń, 36 kóz oraz 136 świń z obszaru Klajpedy. Ceny za centnar żywej wagi:

Woly A 29000—31000, B 25000—28000, C 22000—24000, D 20000—21000, buhaje A 28—30000, B 24000—26000, C 21000—23000, krowy i jałówki A 28000—31000, B 28000—31000, C 23000—25000, D 18000—21000, żarłoki 20000—23000, cielęta A 45—48000, B 38000—40000, C 33000—36000, D 30000—32000, E — — —, owce A 33—37000, B 24000—30000, C 15000—20000, owce wypasione na pastwisku A 37500—40000, B 25—33000, świnię A 61000—62000, B 57000—60000, C 53000—56000, D 49000—52000, E 45000—48000, F — — — 40000, maciory 50000—54000.

Ruch towarzystw.

„Lutnia“ w Olsztynie. Przypomina się, iż lekcyja śpiewu odbędzie w środę 13 bm. o godz. 8 w hotelu »International«. Uprasza się członków o liczenie i punktualne przybycie. Zarząd.

Wieliczki. Zebranie Kółka rol. w Pierzchowie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 10 i pół po południu w sali Kółka. Uprasza się członków proszących o punktualne przybycie.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukarnia: Joanna Pieniężnej z Olsztyna.

Zając naturalnie uciekał, a jastrząb na nim siedzieć musiał. Takim sposobem galopowali przez całe pole: ani się zając nie wyswobodzić ze szponów jastrzębia, ani jastrząb wyrwać swoich pazurów. Nie wiadomo, kto komu dopomógł, ale po oswobodzeniu się wyszli poszkodowani: jastrząb miał jeden palec złamany, a zając był pokaleczony i krwią zlany.

Wszystkie stworzenia w lesie dziwiły się, że jastrząb serca nie miał, nikogo nie żałował, do nikogo się nie przywiązał, z nikim nie przestawał, nawet dzieci swych własnych nie kochał.

Każdy ptaszek starał się jak najdłużej ze swymi dziećmi pozostać, a jastrząb gołębiarz rodzone dzieci wypędza skoro się tylko opierzą.

Dopóki są w gniazdku, to je pielęgnuje i karmi, ale skoro tylko im urosną skrzydełka, iż mogą wyfrunąć z gniazdku, jastrząb już je wyrzuca, nie pozwala nawet zostać w tym samym lesie, gdzie sam zamieszkuje.

Raz posłyszały ptaki w lesie przeraźliwy krzyk, wleciały na wierzchołki drzew i coś widzą! jastrząb toczy walkę z własnymi dziećmi; wyrzuca je z lasu, one się opierają i wracają znowu, więc dziobie je i szarpie.

— I coś mu te dzieci szkodzą? — myśli zięba.

W tem wszystkie drapieżniki rzuciły się na gałąź. Po chwili wzbilo się w górę tylko parę młodych: stary jastrząb już nie żył.

Ludzie widać znaleźli sposób i na tego szkodnika.

Przymocowali do dużej gałęzi pręt kończysty, a pod nim zawiesili gołębia białego w drucianej klatce.

Jastrzębie dojrzawszy zdobycz, rzuciły się z impetem.

Stary jastrząb był najzręczniejszy; z wielką siłą uderzył na ofiarę i został przebity na ostrzu.

Był to sposób okrutny, ale prawie jedyny na tych drapieżników.

Nikt w lesie nie żałował jastrzębia — gołębiarza nikt nawet dobrze nie wspominał, bo też przez całe życie dbał on tylko o siebie, a innym stale wyrządzał krzywdy.

Marja Weryho.

Przyjaciół Dzieci



Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztynskiej“.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuszczę dzieciom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 49

Olsztyn, dnia 13. grudnia 1922 r.

Rok I.

A słowiki śpiewały.

(Dokończenie.)

Oparł zmęczoną głowę o pień za sobą, oczy podniósł ku księżycowi, ku błękitnemu niebu i marzył.

O synach swoich i o ich losach szczęśliwych, o ich cnotach i chwale, po tędze.

I o ludach swoich, przed którymi leży teraz droga otwarta i szeroka; o ludach, które miłością złączone, oświecone wiedzą, silną dłonią pchnięte ku wielkim celom i zadaniom szlachetnym, pójdą naprzód i naprzód przez wieki. Stary król objął raz jeszcze piękny świat, Boży rozmarzonym wzrokiem. Uśmiechnął się do księżycy, do stawu cichego tam w dole, do mgieł wilgotnych i białych, do tych ptaszek uspijonych po gniazdkach i do tych nocnych śpiewaków, słowików.

Uśmiechnął się.

Sen go morzył i głowa mu spadała na piersi. „Wieczne życie... wieczne trwanie...“ szepnął jeszcze. I usnął.

A słowiki śpiewały.

Emma Jeleńska.

Władysław Jagiełło wsłuchiwał się w lasach medycznych na łowach całymi nocami w ulubiony śpiew słowików; przeziębł się wówczas i zmarł w Gródku pod Lwowem 1434 r.

**SIEMIE
SARADELE
GROCH
LUBIN
WYKE**

i wszystkie nasiona koniuczyny
kupuje

Otto Weiss, skład nasion
Olsztyn, Rynek 32/33. Telefon 214.

Kupuję lasy,

drzewa obrobione i opałowe dla
mojej firmy płacąc najwyższe ceny dzienne.

Franciszek Beuth,
St. Marcinkowo.

Śpiewniki narodowe!

Śpiewniki z nutami na 4 głosy, mieszane,
wielkość ca. 14×20, 52 stron **15 mk.**
Śpiewniki z nutami na 1 głos,
wielkość, ca. 12×18, 80 stron **20 "**
bez nut. " " 7×11, 320 " **30 "**
" " " " " " " **40 "**
" " " " " " " **30 "**
" " " " " " " **5 "**
" " " " " " " **7 "**
poleca

Gazety Olsztyńskie

ZŁOTO
pierścionki
zegarki
łańcuszki

SREBRO
ułamki
i
stare monety

PLATYNĘ
kontakty
i sztuczne stare
zęby

kupuje po najwyższych cenach
przy obliczeniu kursu i rzetelnej obsłudze

Tilsiter Edelmetall-Schmelz- und Walzwerke

Legier-Anstalt, G. m. b. H.

Skład główny w Tyłży, filje w Królewcu, Wystruci, Ilawie i Ejdkunach

Telefon 288.

Olsztyn, Rynek 18 I Tr.

Telefon 288.

Najkorzystniejsza odstawa dla handlerzy.

— Sprzedaż złota na sztuczne zęby we wszystkich złożeniach. —

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski 1200.—

Kwiat Seraficki 700.—

Kwiatek Tercyarski 200.—

Książeczka św. Antoniego
z Padwy

Książeczka do M. B. Bo-
lesnej 75.—

J. Pienięzna, Olsztyn

HOTEL INTERNATIONAL

właściciel: **Paweł Czerlicki**

Ul. Dworowa 87 OLSZTYN Telefon 54

poleca

swój nowo renowowany hotel
z restauracją i dobrą kuchnią.

Pokoje gołębice Centralne.

Garaż dla samochodów

— 194 —

Lekcja dla małych.

a A n N m M d D

z elementarza nr. 40—43 na str. 25.

Lekcja dla średnich.

Wilk, lew i baran.

Król lew za wierną służbę chciał wilka wynagrodzić i powiedział mu: „Masz tu wilku ziemię, będziesz orał, będziesz siał.” A wilk na to: „A teraz będę jadł.” — „O nie, mój wilczku, pierwszej będzie rośło, dopiero dojrzałe skosisz.” — A wilk znowu: „A teraz będę jadł!” — „O nie, pierwszej musisz młócić, a potem we młynie zboże młóć.”

Wilk nie mógł się doczekać, kiedy będzie jadł i powiada, że on takiego życia nie chce. — „No, kiedy nie chcesz,” mówi lew, „pasie się tam kobyła ze źrebięciem, to jusz tę kobyłę zjesz.”

Idzie wilk do niej. Źrebię chowało się pod kobyłą, a kobyła z zębami do wilka. A kiedy wilk z tyłu ją zaszedł, to kobyła wyciała go nogami tak, że nie mógł jej rady dać.

Idzie wilk do lwa i mówi, że on nie może rady dać tej kobyli. — „Ha, kiedy nie możesz, to idź na łąkę, tam pasie się baran tęgi; pójdziesz i tego barana zjesz.”

A no, dobrze! Idzie wilk do tego barana i gada: „No, baranie, lew taki wydał rozkaz, żebyś mnie zjadł.”

„No kiedy taki nakaz, to darmo.” Baran się nie sprzeciwiał, ale do wilka w prośby: „O mój wilczku, mój braciszku, nie jedźże mnie tak potrochu! Idź lepiej do płotu, oprzyj się, otwórz paszczę, to ja ci od razu do gardła wsokoczę!”

Wilk poszedł, oparł się o płot, rozdarł gębę, a baran rozpędził się — buch! wyciął wilka rogami tak, że się ocknął za dwie godziny. Zaczem wilk spał, baran uciekł i skrył się. Kiedy się wilk ocknął, rozpatruje się; nigdzie barana nie ma. Siadł tedy sobie, kręci łbem i mruczy: „Czym go zjadł, czym go nie zjadł?” Ale że miał pysk pokrwawiony, więc sobie pomyślał, że go chyba zjadł.

Ćwiczenie: Jakim zwierzęciem jest wilk? — lew? — Dlaczego? — Jakie jeszcze znacie zwierzęta drapieżne? — Czem się żywi baran? — Jakie znacie zwierzęta trawożerne?

— 195 —

Lekcja dla starszych.

Jastrząb.

I.

W dużym starym lesie, na najwyższym drzewie było gniazdo jastrzębia.

Odkąd jastrząb był tam, nikt nie pamięta; ptaszki dawno go już spotykały, jarząbki pamiętają go, kiedy jeszcze były piskletami, a gołębie powiadają, że, jak daleko pamięcią zasięgnąć mogą, jastrząb zawsze był w lesie. Zapewne, że osiadł tam dawno; pewnie był stary, ale któżby to tam poznał! Zawsze miał jednakowe szare pierze, ani mu się dziób nie stępił, ani szpony zmalały; jakim był, takim pozostał.

Dużo było ptaków, w tym samym lesie, a każdy tak się jakoś urządzał, iż drugiemu nie zawadzał. Jeden tylko jastrząb wszystkim dokuczał.

Ille nieszczęść sprowadził, któżby policzyć zdoła!

Raz gołębicą dziką siedzi na gniazdku, przygląda się swoim piskletom małym, cieszy się, że tak dobrze wyglądają, całuje, grucha, aż nagle słyszy jakiś szelest na gałęzi. Zadrżała, poleciała zobaczyć, czy jakie niebezpieczeństwo jej dzieciom nie grozi, a tu w jednej chwili wpada w szpony jastrzębia. Jęknęła biedna gołębicą, usiłując wyrwać się ze szponów okrutnika, ale te jeszcze głębiej weszły w ciało ptaszka, i tylko krople krwi, jak lzy ostatnie, spadły biednym sierotom do gniazdzka.

Jak przeniosły tę stratę, jak się wychowały niewiadomo. Połowa ich zapewne bez opieki matki wymarła.

Raz znowu kuropatwa młoda, głodna i zziębnięta przelatywała z pola do lasu tuż za matką, a ów drapieżnik niepostrzeżenie rzucił się na biedaczkę. Zanim się obejrzała, już było po dziecku. Krzyknęła przeraźliwie, skrzydłami bić poczęła, lecieć za nim chciała, ale któżby mu dorównał! A ileż to jarząbków, jaskółek od niego zginęło!

Lecz nie tylko same ptaszki on prześladował, napadał i na zwierzę: króliki i zajączki młode często też w jego szponach ginęły.

II.

Razu jednego zdarzył się taki wypadek.

Jastrząb gdzieś na żer leciał, w tem nagle spotyka zająca.

Z wysokości rzuca się w mgnieniu oka na ofiarę nie przypuszczając, że sam sobie zgubę gotuje.

Szpony jego weszły w skórę zająca i tam uwięźli.